NR. 1—2. ZAKOPANE, Styczeń—Luty 1935 r. ROK II

młody taternik

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK REGJONALNY SZKOLNEJ MŁODZIEŻY PODHALAŃSKIEJ

Cena 15 gr.

Przez wychowaną w duchu państwowo-twórczym i regjonalnym młodzież, w myśl zasady — regjonalizm w służbie dla Państwa, do przetworzenia Polski na nowych podstawach.

Na dzień Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dra Ignacego Mościckiego

Są ludzie, którzy wprawdzie starsi wiekiem ale młodzi duchem doskonale rozumieją młodzież, jej płomienne porywy, zapały i ideały; jej wznoszenie się na skrzydłach młodzieńczej fantazji i promiennych snów w regjon królowania ideału Dobra, Prawdy i Piękna. Do tych ludzi należy pokolenie, z którego ofiarnego posiewu krwi i znoju powstała: Zmartwychwstała, Wolna, Niepodległa Polska.

Pokolenie żołnierskich czynów-pomników, które w szarych mundurach legjonowych i okopach strzeleckich wykuwało w twardym trudzie dnia codziennego zręby Rzeczypospolitej. Jest-to pokolenie owiane gorącą miłością najwznioślejszych wartości Narodu, które pracą twórczą chce zagwarantować nienaruszalność Państwa, jego pomyślny rozwój i ustawiczny pochód naprzód — ku mocarstwowemu stanowisku Polski. Do tego rodzaju ludzi należy powołany przez uosobienie potęgi Państwa Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Włodarz naszego Państwa, Pan Prezydent Ignacy Mościcki, symbol tytanicznej pracy naukowej i państwowej.

Kiedy w dniu jego Imienin popłyną w stronę zamku warszawskiego, gdzie pracuje wybraniec Narodu,—życzenia miljonowych rzesz, dołącza się do nich młodzież skalnej ziemi podhalańskiej, śląc przed mądre oblicze „pierwszego obywatela Państwa“ wiązankę najserdeczniejszych życzeń najdłuższego życia i spożytkowywania swej wiedzy i sił dla pożytku Państwa, z równoczesnem zapewnieniem, że młodzież góralska. Podhala i podgiewontowej krainy, nie zmarnuje krwawego dorobku ubiegłych pokoleń, ale będzie starała się usilną pracą w myśl zasady „wyścigu pracy“ narazie nauką i sumiennem wypełnianiem swych obowiązków, a później po zajęciu odpowiedniego stanowiska twórczą pracą państwową służyć do ostatnich sił zasadzie:

„Dobro Państwa najwyższem prawem niech będzie“.

REDAKTOR

Z Nowym Rokiem...

Trzeba powziąć z Nowym Rokiem,
Wiarę mocną w własne siły,
Za czem pójdzie szybkim krokiem
Czyn hartowny i prawdziwy. —

Trzeba wskrzesić w sercu męstwo,
Które każe czynić wszystko,
Trzeba rzucic niedołęstwo,
I do pracy brać się szybko

Trzeba nam dzisiaj złożyć ślub:
Że w imię spólnego braterstwa,
Połączmy się z warty klub
Pracy, Czynu, Bohaterstwa.

Wiarą w własne siły zbrojni
Idźmy przez ten Nowy Rok,
Niech się serce rozpromieni,
Niechaj nie zna co to—mrok.

Czas wysiłkiem możnym wielkim
Wykuć Polski fundamenty
By widziały przyszłe wieki,
Ze w nas mocy elementy! —

f. p.

I znów w szkole

Po trzytygodniowym wypoczynku, szkoła znów budzi się do życia, Budzi się powoli, jak zwykle po wakacjach. A potem jednostajny rytm pracy szkolnej, początkowo trochę nierówny, bo chłopcy trochę odzwyczaili się od szkoły. Ale stopniowo wszystko powraca do normalnego biegu.

I znów nic nie przerywa wykładów nauczycielskich.

Rozpoczyna się drugie półrocze. Otrzymane przed wakacjami cenzurki każą się trochę nad niemi zastanowić. Jedni przyrzekają sobie utrzymać dobre stopnie, a inni postanawiają poprawić złe. Tymczasem jednak, w pierwszych dniach po wakacjach, rozprawia każdy o tem, jak spędził wakacje. Więc słychac:

— Ojciec kupił mi łyżwy i poszedłem po raz pierwszy na ślizgawkę. Początkowo szło mi niebardzo dobrze; wywróciłem się i o mało nie złamałem nogi, ale szybko nauczyłem się jeździć dobrze i dziś ślizgam się już samodzielnie.

— Phi... — wtrąca drugi — ja jeszcze w tamtym roku jeździłem dobrze, a teraz kupił mi ojciec narty i miałem pojechać do Zakopanego, a tylko spowodu choroby nie pojechałem.

— Ty miałeś tylko pojechać, ale wyobraźcie sobie, ja rzeczywiście byłem w Zakopanem, w samem sercu sportów zimowych.

I zaczyna opowiadac o swych cudownie spędzonych wakacjach, jak to... Lecz nagle słychać donioșły głos nauczyciela, który każe zająć miejsca. Chłopcy, jakby zbudzeni ze snu, ogladają się, aby skonstatować, iż znajdują się znów w szkole.

Szybko mijają pierwsze dni powakacyjne i tak, jak ten początkujący łyżwiaż, który pomału przyzwyczaja się do ślizgawki, tak oni wchodzą coraz więcej na tory dawnego życia szkolnego, przypominając sobie tylko od czasu do czasu cudne chwile wakacyjnej przeszłości.

„Skrzypek"



Zmarzły Staw pod Zawratem.

NOWY ROK I JEGO ZWYCZAJE.

Bardzo wiele czasu upłynęło, zanim człowiek dostrzegł. że pozorny roczny obrót słońca około ziemi powtarza się stale i że razem z nim powracają w niezmiennym porządku pory roku. Przedtem był, jak się zdaje, jedyną miara czasu księżyc, nazwany przez szczep aryjski miesiącem. Gdy się już ustaliło pojęcie roku słonecznego, nasuwało się proste pytanie, kiedy roku tego jest początek?

Różne na to odpowiedzi przychodziły na myśl, Albo wtedy, gdy się stary rok kończy, to jest, gdy natura zaczyna zamierać, rośliny przekwitają i usychają, niebo się rozchmurza, dzień staje się krótszym temperatura się obniża, słowem w jesieni. Albo znowu, gdy się wszystko ze snu zimowego budzi, gdy słońce zaczyna dogrzewać a roślinnośc nowem zyciem się zieleni, więc na wiosnę, Albo też wreście wtedy, gdy słońce i przyroda pierwszem drgnieniem zapowiadają przyszłe obudzenie się swoje, swój powrót do życia, zatem na początku zimy. Wszystkie te trzy poglądy znalazły swoje odbicie i zastosowanie w dziejach kultury.

Nas więcej obchodzą pojęcia rzymskie, bo od nich nasz termin noworoczny pochodzi. W Rzymie starożytnym obrano drugą z wyżej wywienionych porę, mianowicie wiosnę przyjęto za początek roku. To trwało aż do II-go w. przed Chr., ale od roku 153 przed naszą erą postanowiono rachubę nowego roku rozpoczynać po dniach najkrótszych, czyli po naszemu 1-ego stycznia.

Ponieważ zaś od Rzymian nietylko termin początku roku, ale i wiele zwyczajów z nim związanych przejęliśmy, godzi się więc, abyśmy się bliżej przyjrzeli zwyczajom święcenia nowego roku w Rzymie.

Najważniejszą uroczystością tego dnia był pochód nowoobranych konsulów na Kapitol. Łączyło się też z nią pojęcie rozpoczynania wszystkiego: od świtu każdy Rzymianin szukał dobrej wróżby, unikał wszystkiego, coby zło zwiastować mogło: stronił od zwady, mozołu, przygody, bo to wszystko na cały rok przyszły niepomyślnie wpływać miało. Winszowano sobie wzajemnie i wzajemnie się obdarowywano. Upominki mogły nie być dobre, ale być musiały; zwały się one strenae [stąd francuskie etrennes], a stanowiło je czasem tylko wzajemnie sobie posyłane gałązki wawrzynu lub palmy częściej różne słodycze, jak figi, daktyle, ciastka z miodem i t. p. bona omina pomyślnego nowego roku. Zwolenicy starych zwyczajów dodawali do nich żołędzie lub monetę asa z wyobrażeniem dwugłowego Janusa, patrona miesiąca (januarius), uwieńczonego wawrzynem. Bardzo też często podarkiem bywała lampka gliniana lub spiżowa z różnemi na niej wyobrażeniami i napisami.

W dniu tym spieszył każdy klijent z upominkiem do swego pana, a za czasów cesarstwa wszyscy poddani składali dary najwyższemu władcy. W mieście i na wsi każdy choć na chwilę zajmował się swojem zatrudnieniem w przekonaniu, że będzie to dobrą na cały rok wróżbą więc kupiec na parę godzin otwierał magazyn, rzemieślnik i rolnik brał się choć dla formy do roboty Wszyscy wdziewali najpiękniejsze świąteczne szaty i zapalano ognie na wszystkich ołtarzach, przynoszono ofiary, szczególnie Jowiszowi ojcu i Janusowi, bogu „dobrego początku“. Zapalanie nowego ognia na ołtarzu Westy, wieńczenie gmachów publicznych świeżym wawrzynem i uroczycte posiedzenie senatu należały również do zwyczajów noworocznych, ale nie przenoszono tego na 1-go stycznia, lecz zostawiono po staremu na kalendy marcowe, od których dawnemi czasy rok rozpoczynano.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa poczytywano uroczystości noworoczne za godny potępienia zabytek pogaństwa. Św. Augustyn z oburzeniem mówi o współczesnych mu zabawach ludowych. Na soborze w Tours (567) postanowiono nawet w dzień nowego roku pościć i odbywać procesje pokutne.

Później jednak, w epoce, którą trudno określić, stare przyzwyczajenia ludowe i odwieczna tradycja wzięły górę; pogodzono je z wymaganiami kościoła w ten sposób, że dzień 1-go stycznia uznano za oktawę Bożego Narodzenia, nie wspominając wcale, że to nowy rok rzymski, ażeby tą drogą zerwać choć częściowo z wspomnieniami pogańskiemi. Pomimo to jednakże pamięć o nowym roku wcisnęła się do kościoła i na kazalnicę: w wieku XVI reformatorowie narzekają jeszcze na zwyczai składania ludowi życzeń z ambony.

Pomimo nieprzychylności kościoła zwyczaje starorzymskie, połączone prawdopnie z odwiecznemi słowiańskiemi, przetrwały aż do dziś dnia u nas, i to we wszystkich warstwach społecznych, ma się rozumieć z pewnemi różnicami, a toż samo można powiedzieć o całym świecie cywilizowanym Nie będziemy tu powtarzać tyle razy już opisywanych naszych wróżb ludowych w noc przed nowym rokiem, ani tych maskarad naiwnych, gdzie koza, żuraw, turoń i t. p. wystarczają do obudzenia szczerej wesołości i zabawy. Przypomnijmy natychmiast o kilku mniej znanych szczegółach z etnografji naszej, wiążących się z obchodzeniem święta noworocznego u ludu.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na ślad obchodzenia u nas (a niezawodnie i u innych Słowian) nowego roku nie na początku zimy, lecz na wiosnę. Obchód ten nazywa się maikiem, gaikiem latem, latkiem lub nowem latkiem. Polega on na obnoszeniu przez dziatwę choinki albo mniej lub więcej przystrojonej gałęzi innego drzewa po chatach i dworach ze śpiewami i życzeniami.

Takie same noszenie choinki znajdujemy pod Kielcami, ale już nie na wiosnę, lecz na nowy rok. Oczywiście przeniesiono obchód z wiosny na zimę zimę, czyli z nowego roku wiosennego na zimowy.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze warto o posypywaniu ziarn w dzień nowego roku. Na nowy rok dzieci, a nawet młodzież dorosła, czytamy tam, chodzą od rana do nocy po domach i rzucając twarde ziarno, recytują:

Na scęście na zdrowie, na ten nowy rok,
Zeby się rodziła psenica i groch
I zytko i szyćko i proso
Żebyś ta państwo nie chodzili boso“.

Władysława Szkoradkówna
kl. VI gimn. żeń. Kom. Ob., Nowy Sącz

Sypie się biały śnieg...

Sypie się biały śnieg... na pola, lasy i chaty,
otula miłośnie świat w płaszcz biały, w lśnienia bogaty
na duszę schodzi zwolna coś nakształt ukojenia:
baśnie dziecinnych lat, wspomnienia i marzenia —

Sypie się sypie śnieg... zasnęły kwiaty i zioła,
gdzie z wiosną śmiał się gaj — cicho i pusto dokoła —
na wiosnę rozkwitła baśń, dziś w duszy mojej drzemie;
królowa-zima znów bezgłośnie schodzi na ziemię.

Rozpląsał się mój świat, w podmuchach zimy wiruję,
przez pola osnute mgłą, blada się zjawa snuje, —
wizja promiennych snów dziś smutna i zgnębiona, —
echo weselnej pieśni w chmurach samotne kona.

Sypie się biały śnieg... gdzieś w dali rozbrzmiały [dzwony . . .
w białych osłonach krzyż przy drodze stoi schylony
ponad nim białe brzozy szemrzą cichutką piosenkę,
a z krzyża Chrystus — Pan przesmutną podnosi rękę.

Komunikaty

Do komitetu Redakcyjnego wszedł p. dyr. Stanisław Mróz. Następny numer „Młodego Taternika" wyjdzie w zwiększonej objętości i poświęcony będzie w całości Imieninom Marszałka Józefa Piłsudskiego. Artykuły do tego numeru nadsyłać należy do dnia 20. II. 1935. Od przyszłego numeru rozpoczniemy przedruk bajek Mistrza słowa, miłośnika młodzieży zakopiańskiej W. P. Kornela Makuszyńskiego.

Zagadka do nagrody

Nad. „A. 13 L."
(Za rozwiązanie 2 punkty).

Bu — buł — ce — ce — da — dy — dow — gow — gó — i — is — ja — je — kac — ki — — kar — la — la — lo — lof — ło — ły — ły — ma — na — nia — os — os — os — os — pa pol — re — rek — rek — ro — ry — sak — sen — ska — ski — so — son — śnie — tar — tam — tek — ten — tor — tor — wa — wóz — zby — yard — yak.

Z powyższych sylab utworzyć 20 słów o podanem znaczeniu. Pierwsze litery dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE SŁÓW:

1) Inaczej parowóz, 2) miasto w Belgji, 3) dłuższa przerwa w lekcjach, 4) przełożony wyższej uczelni, 5) stolica Norwegji, 6) warzywa, 7) imię żeńskie 8) przyrząd do oświetlania, 9) miasto w Turcji, 10) rodzaj kaloszy, 11) dzielnica polski, 12) angielska miara długości, 13) kierownik biura, fabryki, gimnazjum etc., 14) imię męskie, 15 kraj w Niemczech 16 nadmiar, 17 narzędzie górnicze, 18 pisarz polski, 19 góry w Polsce, 20 wół tybetański.

Jak będę pracował
gospodarczo-społecznie?

Prawdziwa miłość ojczyzny nie polega na wypowiedzeniu kilku ładnych słów, ani na współudziale w uroczystościach narodowych, lecz na szczerej i wytężonej pracy dla dobra ogółu, w myśl idei Państwa. Kochający swą ojczyznę obywatel Polski, znajdzie pod tym względem obszerne pole pracy, zarówno w dziale gospodarczym, jak i społecznym. Wyobrażam sobie, że jako przyszły obywatel Polski mogę wiele uczynić w życiu gospodarczem, pracując wytrwale w jakichbądź działach, wchodzących w skład życia gospodarczego. Starałbym się sumiennie prowadzić wszelkie interesa, popierać i zachęcać do kupowania wyrobów krajowych, sprowadzałbym wszelkie maszyny, któreby udogadniały pracę na polu gospodarczem. Nieświadomym pomagałbym słowem i przykładem, żeby pracowali wszyscy i żeby praca ta szła nieco raźniej. Starałbym się, żeby lepiej wykorzystać skarby, które się na naszej ziemi znajdują. Z zagranicą nawiązałbym ścisły kontakt handlowy.

Mimo wszystko tobym jeszcze innemi sposobami próbował podnieść dobrobyt Polski. W życiu społecznem muszę jeszcze więcej pracować i wytężać się, gdyż jest cała moc takich, którzy nie wiedzą nawet, co to jest społeczeństwo. Czy nie lepiej pracować wspólnie dla dobra państwa i ogółu, niż samemu dla siebie, być egoistą, dbającym tylko o siebie, a niepatrzącym na drugich? Wspólnemi siłami, wspólną myślą przewodnią i wspólnem uczuciem patryjotycznem, możemy dokonać wielkich czynów dla państwa!

Ludzi, którzy nam będą w tem przeszkadzać, będziemy prowadzić na dobrą drogę, aby z nami dalej pracowali. Przez naszą pracę powinniśmy podnieść stan państwa do takiego stanu, jaki był za Jagiellonów, przy tem unikać błędów przodków a przyjmować naśladować to, co dobre i szlachetne.

Do tego przygotowuje nas tu już na ławie szkolnej samorząd. Przedstawia on klasę, jako małe państewko, dla którego dobra, znaczenia i sławy pracują wszyscy bez wyjątku. Więc uczmy się już tu na ławie szkolnej pracować!

Tad Wiśniowski,

Wesoły kącik.

ODPOWIEDŹ

— Co musimy uczynić najpierw, zanim otrzymamy odpuszczenie grzechów? - pyta nauczycielka.
— Najpierw musimy zgrzeszyć, proszę pani.

TAKSA?

— Dziadziu, powiedz mi, kiedy ty zostałeś dziadkiem?
— Wtedy, kiedy tyś się urodził - moje dziecko
— Przedtem to ty nie byłeś wcale dziadkiem?
— Nie.
— No, to co ja za to od ciebie dostanę?

Redaktor **piotr faron.** Wydawca: **Młodzież Szkół Powszechnych**
Warunki prenumeraty: cena pojedyńczego numeru 15 gr. półrocz. 90 gr. rocz. 180 zł. Prenumeratę nadsyłać pod adresem Redakcji
Adres Redakcji i Administracji: **Zakopane, Szkoła Powsz. Nr. 3**

Drukarnia „Tatrzańska" w Zakopanem, Nowotarska 4. Tel. 645.